Nr. 338. Lwów, Poniedziałek dnia 7. Grudnia 1885. Rok III.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za [illegible] raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Ambrożego.
Jutro: Niep. pocz.
Pojutrze: Leokadji.

Grecko-katolickie
Klymenta.
Atyppa.
Jakowa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, jelenie, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 7 godz. 42 m.
Zachód „ o 4 „ 00 „
Barometr 759. Zmiennie.

Znowu transwersalja.

Z Wiednia otrzymujemy pismo następujące:

Nie ma dziś chyba nikogo w Galicji, ktoby z ręką na piersiach śmiał utrzymywać, że kolej transwersalna w Galicji została należycie zbudowaną, a nawet najlepiej płatny jurysta nie mógłby udowodnić, iż sławetna spółka pp. Gross Knauer i Szwarz wywiązała się ze swego zadania należycie i że tejże kaucja złożona, wydaną być może. Do prawdopodobieństw chyba należy fakt, za którego autentyczność jednak ręczę, że panowie ci roszczą sobie jeszcze pretensje do skarbu państwa i to tylko w bagatelnej kwocie 11 milionów zł. mniej więcej tyle ile wynosi regulacja rzek w Galicji, o którą tak dawno daremnie kołatamy. Wartoby się też zapytać czy wszyscy ci panowie razem posiadali przed rozpoczęciem budowy czwartą część tej sumy, do jakiej dziś pretendują!

Co atoli w tej sprawie najciekawsze, ale i bardzo bolesne i co chcemy mieć koniecznie z urzędowego źródła zaprzeczone, to pogłoska kursująca po Wiedniu, że cała ta sprawa niesłychanych pretensji zagodzoną została w ten sposób, iż spółka powyższa ma otrzymać rzeczywiście ze skarbu państwa 3 miliony zł., a nadto, że ma jej być oddaną budowa nowej linji okrążającej stację Dobra-Tymbark z dwoma tunelami, kosztować mająca około 3 milionów zł.

Dzieje tej linji są następujące:

W pierwszym projekcie rządowym była właśnie ta obecnie budować się mająca linia z dwoma tunelami wytyczona jako najodpowiedniejsza. Pp. Szwarz, Knauer i Gross umieli jednak wyjednać zezwolenie w ministerstwie handlu, że im dozwolono dłuższą linję wybudować (Rutschvariante) okrążającą te 2 tunele, lecz po najfatalniejszym terenie, gdzie po każdym już nie wielkim, ale średnim deszczu teren nasypu się usuwa, a lokomotywa puszczona macha kozła, pomijając już tę okoliczność, iż drogę tę tylko lokomotywy najcięższego kalibru i to tylko z 4 wagonami przebywać mogą. Chcąc więc utrzymywać znaczniejszy ruch (choćby 15 pociągów towarowych na dobę) musi być dzisiejsza stacja kolei w Dobry z jej dojazdami ominiętą, a zbudowaną pierwotnie eliminowana linja Szmelowa. Żądamy urzędowych zaprzeczeń tych faktów (póki jeszcze czas i klamka nie zapadnie), prosimy aby pp. Knauerowie, Grossowie, Schwarzowie et tutti quanti do budowy tej linji dopuszczeni nie byli, i aby z żądaniami swemi do skarbu państwa odesłani zostali „auf den gewöhnlichen Rechtsweg via Berdyczów“, a nie tuczyli się i rośli w pierze kosztem ciężko opodatkowanej ludności; żądamy aby budowa ta dostała się w udziale krajowcom, i aby wreszcie znalazł się poseł, któryby to nowe niebezpieczeństwo w sali sejmowej podniósł i żądał wyjaśnień.

Galicyjskie Towarzystwo naftowe.

Wczoraj odbyło się w sali V. gmachu sejmowego nadzwyczajne posiedzenie tego towarzystwa pod przewodnictwem p. Gorayskiego. Oprócz marszałka, hr. Alfreda Potockiego i posłów sejmowych zauważyliśmy wielu nafciarzy przybyłych z prowincji i dyrektorów tutejszych zakładów finansowych.

Zgromadzenie zwołane było z powodu memorjału wystosowanego przez towarzystwo do ministerstwa skarbu w sprawie wprowadzania zafarbowanego dystylatu naftowego do monarchji. Przewodniczący w wymownych słowach objawił zgromadzonym cel zebrania, poczem dr. Fedorowicz przedłożył referat, poparty przez p. Szczepanowskiego i wniósł: „wezwać rząd za pośrednictwem sejmu, ażeby wpłynął na stanowcze i skuteczne przestrzeganie ustawy z roku 1882 i położył tamę wprowadzaniu zafarbowanego dystylatu rosyjskiego i amerykańskiego pod deklaracją celną surowca.“

Prof. Radziszewski wniósł wybranie komisji, którąby podała definicję ropy i dystylatu, opracowała instrukcję do badania wprowadzonych do monarchji produktów naftowych. Wnioski te przyjęto. Do komisji powołał p. Gorayski pp.: prof. Radziszewskiego, inspektora przemysłowego Nawratila, chemika Peruca z Ustrzyk, Szczepanowskiego i Schönborna z Libuszy.

P. Fedorowicz wniósł, aby powołani przez ministra skarbu do ankiety w sprawie zbadania memorjału towarzystwa naftowego uwzględnili także w swych żądaniach kwestję podwyższenia ceł tak od ropy jak i wosku ziemnego. P. Marchwicki popiera ten wniosek i dodaje, aby cło od parafiny było zrównane z cłem, zaprowadzonem w Niemczech.

P. Szczepanowski omawiał kwestję taryf kolejowych i żądał dalszego ich zniżenia.

P. Biechoński przedstawił wadliwe stosunki opłaty podatków dochodowych od przemysłu naftowego i żądał, aby w zakresie kwestja ta, która od roku 1878 jest ciągle przez Sejm urgowaną i wznawianą, była już raz stanowczo załatwioną i wniósł opracowanie wyczerpującego memorjału i przedłożenie takowego nie Sejmowi lecz Wydziałowi krajowego. Wszystkie wnioski przyjęto przez aklamację.

Wydalania z Prus.

Urzędowy raport austrjacko-węgierskiego konzula we Wrocławiu Stadlera za miesiąc październik brzmi wymownie, jak następuje:

„Wydalania rosyjskich i austrjacko-wegierskich poddanych, jakie w ubiegłym miesiącu zaszły, wpłynęły na handel i przemysł niekorzystnie. Kiedy dawniej w czasach spokojniejszych wypędzano za granicę tylko osoby wałęsające się bez jakiegokolwiek utrzymania, dotykają nowsze dekreta banicyjne, które nabrały charakteru ogólnego, doświadczone siły robocze i obrotnych przemysłowców, którym nic nie było można zarzucić, a wpływ to wywrzeć musi koniecznie ujemny na stosunki miejskie pod względem podatkowym i majątkowym. Z pomiędzy austrjackich poddanych wydalono tylko takich, którzy z Galicji pochodzą, z tą jeszcze różnicą, że wydaleni wyłącznie prawie do klas niższych należą. Władze pruskie postępowały w tym razie z pewną „względnością“, i tak dozwolono za wstawieniem się wpływowych osób znaczniejszym kupcom austrjackim nadal w państwie przebywać, innym zaś nakazano po dłuższym dopiero terminie kraj opuścić. Z Wrocławia, jak się ze wszystkiego zdaje, już więcej poddanych naszych nie wydalą; dotychczas wynieść się musiało dwieście osób bezżennych i ojców rodzin, kiedy cała austrjacko-węgierska osada tutejsza około 2000 osób liczy“. Więc to biedacy mieli stanowić owo słynne zwichnięcie stosunków narodowych i wyznaniowych!

Groźniej brzmią wieści z Górnego Szlązka!

Z Rozdzienia wydalono niedawno dwadzieścia osób z Królestwa pochodzących, w kilka dni potem odebrało 76 austrjackich poddanych odpowiednie dekreta.

W rolnem sołectwie Chełmnie w powiecie pszczyńskim odebrało 150 osób, między niemi piętnastu ojców rodzin, nakaz opuszczenia granic państwa niemieckiego w przeciągu dwóch tygodni. Dotknięci tym dekretem pochodzą wszyscy z Galicji, Polacy głównie i kilku żydów; jeden z tych jest kupcem, mieszka w Prusach od lat 11 i z Niemką się ożenił. Ciężkie bardzo położenie tamtejszych gospodarzy, którzy służebnych tylko z sąsiedniej Galicji godzili i nieraz wszelkiej pomocy w pracy około gospodarstwa swego pozbawieni zostali.

Z Orzegowa wydalono kilkanaście rodzin polskich. Mężowie już przeszli granicę, żony tylko i dzieci pozostały jeszcze w Prusach, oczekując poświadczenia radcy ziemiańskiego, które nadto wizowanem być jeszcze musi przez rosyjskiego konzula, że osoby te rzeczywiście z Prus wydalone.

Z Nakła wydalono już pierwszego listopada wszystkich rosyjsko-polskich poddanych; jednemu, którego żona obłożnie chora, przedłużono pobyt aż do pierwszego grudnia; dwom zaś starcom przeszło siedmdziesięcioletnim pozwolono nadal w państwie pruskiem pozostać.

Jeszcze w październiku wyniosło się z Królewskiej Huty do Galicji wskutek wyższych rozporządzeń 140 austrjackich poddanych. Znajduje się pomiędzy nimi kilku hutników, obarczonych liczną familią, których ciężkie teraz czasy na porę zimową czekają.

W Bytomiu odebrało rozkaz opuszczenia granic pruskich 54 obcych poddanych, a jak słychać, śledzą tam jeszcze bardzo pilnie, czy więcej osób bez pruskiego indygenatu tam nie przebywa. Wyjęci z pod ogólnego reskryptu mają być tylko tacy, którzy w wojsku lub w marynarce niemieckiej służyli, jako i ci, którzy przed r. 1842 do Prus przybyli.

Z Czarleju donoszą, że i tam z całą „energją i konsekwencją“ dekreta banicyjne przesyłają. W ostatnich dniach dotkniętych nimi zostało blizko trzysta osób z klasy roboczej. Przepadają tym biednym górnikom wszelkie składki, płacone dotychczas do kasy knapszowej, tracą nawet zupełne prawo do pomocy jakiejkolwiek z owej instutucji dobroczynnej. Żaden z nich bowiem nie jest w stanie, zwłaszcza po wydaleniu z kraju, zapracować na składki podwójne, które statutami są przepisane.

W Gliwicach zakazano rabinowi tamtejszej gminy izraelickiej, nazwiskiem Muenz, poddanemu rosyjskiemu, urząd nadal sprawować. Wszelkie petycje rabina o zezwolenie na dłuższy pobyt i naturalizację pozostały bez skutku.

W ostatnich dopiero dniach, kiedy ojciec jego udał się z prośbą wprost do ministerstwa spraw wewnętrznych, nadeszła odpowiedź, że praw obywatelskich wprawdzie synowi nadać nie mogą, zezwalają jednakże na stały jego pobyt w Gliwicach.

Mniej szczęścia miał rabin w Lubiniu Gordon, rosyjski poddany. Udało mu się przez rozmaite koneksje uzyskać indygenat w księstwie Koburg-Gotha. Kiedy jednakże dekret banicyjny otrzymał, nadesłano mu równocześnie zawiadomienie, że naturalizację jego w Koburgu urzędowo cofają. To też Gordon opuścił już państwo niemieckie.

W Głupczycach zawezwano przed tygodniem kilkanaście osób, poddanych rosyjskich i austrjackich, do opuszczenia granic pruskich. Jeden z nich, Kołodziejowski, rodem z Galicji, prowizor apteki tamtejszej, wielkiego szacunku w najwyższych kołach owego miasta zażywający, przebywał po zdaniu prawem pruskiem przepisanych egzaminów państwowych od lat sześciu w Poznańskiem i na Szlązku, a teraz ma na losy niepewne Prusy opuścić na 1 kwietnia przyszłego roku.

Z Mysłowic wydalono w tych dniach garncarza Korniszewicza, pochodzącego z Polski. Władze pruskie odstawiły go na komorę graniczną w Modrzejowie wraz

z żoną i czworgiem dzieci. Moskale jednakże przyjęli tylko ojca rodziny i zawieźli go do Bendzina, żonę zaś z dziećmi odesłali jako pruskich poddanych z powrotem do Mysłowic.

Coraz częściej też słychać teraz skargi na rosyjskich urzędników, którzy może, że z rozporządzenia wyższej władzy, wszelkie trudności stawiają w przyjęciu w swoje granice osób wiekiem podeszłych, do pracy niezdatnych, niewiast i dzieci.

Z izby sądowej.

Wiedeń 3 grudnia. Jak surowo postępują sądy wyjątkowe udowodnić może fakt następujący: 28-letni stolarz meblowy Franciszek Hollman, którego sam akt oskarżenia nazywa człowiekiem wysoce inteligentnym, wysłany został kosztem wiedeńskiej izby handlowej, na wystawę do Antwerpji. Z Antwerpji udał się Hollman do Londynu, gdzie zwidzić miał niektóre urządzenia w zakładach fabrycznych. W Londynie spotkał znajomego swego z Wiednia Pawliczka, który prosił go o przewiezienie do Wiednia pakietu z książkami. Hollmann chętnie zgodził się na wyświadczenie mu tej małej grzeczności i wziął pakiet z sobą. Na dworcu jednak w Wiedniu oczekiwał go już komisarz policji i dokonawszy rewizji oddał do sądu. Z Londynu bowiem nadeszła denuncja, że Pawliczek posyła przez Hollmana pakiet z broszurami rewolucyjnemi. Mimo świetnej obrony dra Ellbogena i mimo, że nikt nie twierdził jakoby Hollmann wiedział cośkolwiek o treści powierzonych mu broszur, sąd wyjątkowy uznał go winnym zbrodni zdrady głównej i skazał na 3-letnie ciężkie więzienie.

Wiedeń 2 grudnia. (*Dowcipny*). Tandeciarze Albert Hirschler wystosował do sądu powiatowego dzielnicy Alsergrund taką skargę: „Uniżenie udaję się z prośbą względem codziennej obrazy honoru na ulicy i w publicznych lokalach, chociaż nikomu nic złego nie zrobiłem. 12 listopada zrana przyszedł Mojżesz Morgenlaender do lokalu Grubera i zaczął sobie dowcipkować: „Wiecie co jest najnowszego? — powiada — wszyscy węgierscy żydzi zostaną wydaleni“.

„Daj mi pan spokój — powiadam mu grzecznie. Na to on zrywa się i rznie mnie w twarz, że mi aż w oczach pociemniało. Czy uzyskam ja sprawiedliwość na niego?“

Wskutek tej oryginalnej skargi odbyła się dzisiaj następująca rozprawa:

Sędzia: Panie Hirschler, życzysz sobie zatem, żeby Morgenlaender został ukarany?

Hirschler: Czy ja sobie życzę? A czyż on nie zasłużył?

Sędzia: Panie Morgenlaender czy uderzyłeś Hirschlera w twarz?

Oskarżony: On mówi, że ja mu dał policzek, na to ja mówię żem mu nie dał policzka. Ja mam skarzyć, to skarzy on.

Hirschler: Przecież są świadkowie.

Osk.: Teraz ja mówię, co panu do tego. Ja jestem poszkodowanym.

Sędzia: Miałeś pan powiedzieć że węgierscy żydzi zostaną wydaleni?

Osk. śmiejąc się: Wiesz pan, panie doktorze, ja jestem taki człowiek, co to lubi robić dowcipy. Dlaczego nie robić dowcipów? Nu tak, powiedziałem, że węgierscy, francuzcy i angielscy żydzi zostaną wydaleni. Na to on podchodzi do mnie i rznie mnie tak po za uszy, że aż mi je porozrywał. Mój kochany panie Gruber, powiadam na to do gospodarza, do takiego lokalu nie można chodzić, gdzie tak biją, padam do nóg panu. On się bał, że ja jego zaskarżył, tak on zaskarżył mnie. A jaj, jak to pięknie!

Sędzia: Dlaczegóż mówiłeś pan o wydalaniu węgierskich żydów?

Osk.: Ależ panie sędzio, czy pan nie rozumiesz co to dowcip? Przezemnie może Hirschler tu zostać i sto lat!

Hirschler: On nietylko że mnie naciągał, ale jeszcze dał mi tak w p..., że aż gospodarz się przewrócił ze strachu.

Sędzia: Panie Hirschler, a czy to prawda, żeś mu pan uszy poprzerywał?

Hirschler: Niech pan Bóg broni! Zresztą można przecież oglądnąć jego uszy. On mi ciągle dokuczał, wchodził do lokalu i żądał głośno węgierskiej wódki.

Sędzia: A cóż to pana obchodzi?

Oskarżony: Jakto nie obchodzi? Tomnie boli!

Sędzia ogłasza wyrok: Mojżesz Leib Morgenlaender skazany zostaje na 5 zł. kary. „Kiedy chcesz pan złożyć tych 5 zł.?“

Oskarżony: Na co się spieszyć, ja mam czas.

Hirschler: On ma pieniądze, panie sędzio i może zaraz zapłacić.

Oskarżony: Może mam, ale zapłacić nie zapłacę, ja rekuruję.

KRONIKA

Do naśladowania. Wiemy, w jaki sposób wyzyskiwani bywają nasi włościanie w wypadkach, kiedy potrzebują w jakiejkolwiek sprawie odnieść się do władz. Całe szajki pośredników narzucają się wtedy biednemu chłopkowi, który ani przypuszcza, że może nieraz całą sprawę załatwić osobiście kilkoma słowy. Szczególnie przy reklamacjach wojskowych chłop opłaca się na wszystkie strony, sądząc, że prostą drogą nie dojdzie do celu. Ze względu na to pan Maksym Kruszelnicki, nauczyciel w Horodence, ogłasza w *Dile*, że porozumiał się z komisarzem tamtejszego starostwa, którzy żeby uchronić lud od wyzyskiwania, oświadczyl gotowość załatwiania spraw reklamacyjnych włościanom w swojem biurze, na ustne tylko przedstawienie sprawy. Pan Kruszelnicki wzywa zatem duchowieństwo, żeby ogłosiło z ambony włościanom, iż w sprawach reklamacyjnych, mogą bez żadnych kosztów osobiście udawać się do starostwa. Sprawa ta napozór drobna, a jednak większej dla włościan doniosłości, aniżeli wiele innych o których deklamują nasi chłopomani. Dla tego też należy się wdzięczność nauczycielowi, który tak dobrze dbać umie o interesa ciemnego ludu.

† **Kazimierz Okaz** były suplent gimnazjalny umarł wczoraj rano w zakładzie kulparkowskim. Pogrzeb od będzie się w Kulparkowie dziś o godzinie 3 po południu.

W procesie Rożankowski contra Jełowicki ogłosił wczoraj sędzia p. Emisberger wyrok uwalniający Jełowickiego od oskarżenia.

Na rzecz wygnańców złożył p. Gustaw Bisanz 5 złr.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował adjunktem sądu obwodowego w Rzeszowie adjunkta sądu pow. w Mielcu Kazimierza Kropaczka, a adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Juliusza Homolacza dla Mielca i Adama Krzyżanowskiego dla Jasła z przydzieleniem do sądu powiatowiatowego w Chrzanowie.

Weteran. W Warszawie zmarł 3. b. m. Bolesław Wysiekierski, oficer b. wojsk polskich i były właściciel *Kurjera Warszawskiego*. Urodzony w Krakowie w r. 1813 z ojca Jerzego, pułkownika wojsk polskich. Ś. p. Wysiekierski powróciwszy do Królestwa po długoletniej tułaczce, ożenił się z Natalią Sauvan, wnuczką Dmuszewskiego, dyrektora teatrów warszawskich i założyciela *Kurjera Warszawskiego*. Przez pewien czas prowadził ze ś. p. Odyńcem redakcję tego pisma.

† **Teodor Stefanowicz**, obywatel ziemski w Tereszenach, zmarł dnia 3 b. m., przeżywszy lat 82. Polacy bukowińscy tracą w zmarłym starcu, jednggo z dobrych rumuńskich przyjaciół, który w r. 1863 z nie małem narażeniem się sprawę polską popierał. Na trumnie zmarłego złożono pyszny wieniec z napisem: „Przyjacielowi swemu — wdzięczni Polacy z Bukowiny“. Cześć jego pamięci!

† **Franciszek Lercel** nadleśniczy w Czudcu zmarł 3. b. m.

Lud polski na Szlasku austr. podał do Sejmu w Opawie petycję w celu wyjednania ustawy przeciwko pijaństwu, na wzór ustawy galicyjskiej. Inicjatywa wyszła od Wydziału Związku politycznego szląskich katolików, zarówno jak projekt założenia „Macierzy szkolnej polskiej“ i wiele innych pożytecznych rzeczy.

Podniosła uroczystość odbyła się wczoraj zrana w sali „Sokoła“, gdzie po nabożeństwie odprawionem w cerkwi wołoskiej zebrali się licznie uczniowie szkół wyższych, tudzież reprezentanci rady szkolnej krajowej, aby uczcić zasługi emeryta prof. Mańkowskiego, który licząc lat 76 życia przez lat 44 pełnił sumiennie i zasłużenie obowiązki nauczyciela. W uznaniu tych zasług otrzymał sędziwy nauczyciel od cesarza złoty krzyż zasługi, który po przemówieniu radcy p. Sawczyńskiego przypiął panu M. inspektor Mandybur. Ceremonia ta ciepła i serdeczna rozrzewniła wszystkich, a rozrzewnienie doszło do kulminacyjnego punktu, gdy poseł Pławicki, którego p. Mańkowski był nauczycielem w 7 roku życia, podziękował mu kilku słowy za trudy nauczycielskie i ucałował roztkliwionego starca w rękę. Na tem skończyła się ceremonia, która różniła się tem od wszystkich innych, że uczestnicy jej opuszczali salę z sercem przepełnionem miłością i szacunkiem dla starca, który lata swe stracił na kształceniu młodego pokolenia i dla ludzi, którzy ciche a wielkie zasługi cenić umieją.

* **Obraz Jana Matejki** przedstawiający „Chmielnickiego pod Lwowem“, nabyty przez p. Temlera, ukazał się na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Średniej wielkości płótno podzielone jest na trzy plany: w górze unosi się nad miastem postać św. Jana z Dukli, nakazująca hurdom kozaków i tatarów odstąpić od oblężenia; w środkowym planie Chmielnicki na białym koniu, otoczony pułkownikami, dostrzega nadziemskie zjawisko z przerażeniem; dolną część zajmuje teorbanista, nucący pieśń wojenną.

* **Panna Marja Majewska** znana zaszczytnie pianistka, bawi od kilku dni we Lwowie. Spodziewamy się usłyszeć jej wyborną grę w koncercie. Przed kilku dniami dała się słyszeć panna M. na wieczorze u państwa Marków i zachwyciła liczne zgromadzenie, pozyskując szczegółowy poklask pana dyrektora Mikulego.

Uznanie zasługi żandarma. Czytamy w *Tygodniku Rzeszowskim*. Jak pożyteczną jest żandarmerja, przekonaliśmy się niejednokrotnie. Dziś możemy dać nowy dowód tego. W kwietniu b. r. popełnioną została śmiała kradzież w domu leśnego Józefa Pokrzywki w Babicy. Rzeczy skradzione owego leśnego wartości 100 złr. stanowiły całe mienie tegoż, tak dalece, że tenże wraz z rodziną został zupełnie z odzieży ogołocony. O dokonanej kradzieży zawiadomiono żandarma p. Jana Szczuckiego w Czudczu stacjonowanego, który bezzwłocznie przedsięwziął poszukiwania, a po dłuższem, i jak się początkowo zdawało, bezowocnem dochodzeniu, przy swej energji, sprycie i nadludzkiem wytężeniem sił, odkrył całą tę kradzież w lesie sąsiedniego obszaru dworskiego, Lutoryża.

Sprawcami byli dwaj sprytni złodzieje, z których jeden położył już wielkie zasługi na polu kryminalistyki, bo odzna zony już 20 czy nawet 30 letniem więzieniem, a drugi niemniej niebezpieczny, a godny towarzysz poprzedniego. A że ów żandarm swojem nadobowiązkowem, a nawet śmiało rzec można, bohaterskiem postępowaniem, nie żałując trudu, własne zdrowie na szwank narażał, aby tylko rodzinę nieszczęsną od nędzy uratować, zasłużył sobie ze wszech miar na uznanie.

To też spowodowało przełożonego obszaru dworskiego w Babicy, że poczynił stosowne kroki, by u właściwej władzy dla owego żandarma wyjednać należną pochwałę, a to tem więcej, że to energję tegoż do większej czynności podniesie, a dla kolegów jego stanie się bodźcem w pełnieniu służbowych obowiązków. Dowiadujemy się tedy z zadowoleniem, że tutejszy c. k. sąd obwodowy na zapytanie w tej mierze doń wystosowane, orzekł, że wykrycie owych sprawców i wyśledzenie skradzionych rzeczy jest istotnie dziełem i zasługą tytularn. komendanta c. k. żandarmerji p. Jana Szczuckiego, przesyłając zarazem wykaz talii komendzie żandarmerji.

Stały teatr w — Przemyślu. W sławetnym grodzie przemyskim, gdzie nawet udatnie redagowany tygodnik utrzymać się nie może, nosi się „świat inteligentny“ z myślą założenia stałego teatru. Podług rachuby projektowiczów możnaby dawać przez cały rok po dwa przedstawienia tygodniowo w Przemyślu, a 2—3 przedstawienia w — — sąsiednich miastach, przy pomocy naturalnie zniżonych kart jazdy na kolei Karola Ludwika i Łupkowskiej. Byłby to więc nie „stały teatr“ lecz teatr stale podróżujący.

Administracja nasza czyni starania u p. Trzemeskiego, celem ułatwienia prenumeratorom naszym nabycia po zniżonej cenie przepysznych fotodruków z ilustracyj Kossaka do słynnej powieści „Ogniem i mieczem.“

W Nowym Yorku umarł dr. Adolf Sayffarth, jeden z najznakomitszych egiptologów.

Sprzeniewierzenie na poczcie. *Przegląd Rzeszowski* pisze: W tarnowskim sądzie obwodowym wdrożone zostało śledztwo karne przeciw ekspedytorowi Achtowi, który został przyaresztowanym, i pozostaje pod zarzutem sprzeniewierzenia znacznych sum, między innemi zaginionej z przesyłek, pochodzących z Japonji i Ameryki. Jak wiadomo, w sprawie Norberta Raaba, który przez trybunał tutejszy za sprzeniewierzenie kwoty 40 złr. na 6 miesięcy ciężkiego więzienia skazanym został, obciążające zeznania Achta, jako świadka słuchanego, nader ważną odgrywały rolę, jest zatem możebnem, że Norbert Raab zażąda wznowienia postępowania karnego.

Zatrucie bydła. Przed niespełna półtora tygodniem, gospodarz Wawrzyniec Niwa z Checheł tuż pod Ropczycami, struł Janowi Kosydarowi 3 krowy i jałówkę glejtem, tj. proszkiem, którego używają stolarze do farb — posypując nim pole, na którem pasło się potem bydło Jana Kosydara. Pastuchy zaś twierdzą, że żona Niwy, dała bydłu Kosydara po kawałku chleba na pastwisku, w którym był pewnie ów proszek. Winowajcy znajdują się w areszcie w Ropczycach. Niwa miał złość na Kosydara, że tenże sprowadził na niego komisję, z powodu wyrządzonej przezeń szkody polnej, jeszcze w lecie.

Wydawca „Hasyfu" zapowiada wydanie całkowitej historji synodu, niestety po hebrajsku. Całość obejmować będzie tomów piętnaście i ukaże się w Warszawie.

Nowy prezes policji berlińskiej, br. Richthofen, uczy swoich podwładnych, znanych z grubjaństwa, w sposób bardzo praktyczny, grzeczności. Wchodzi on o różnych porach dnia, głównie wczesnym rankiem lub późnym wieczorem, do biur pojedynczych rewirów i żąda informacyj. W wędrówkach tych spotyka się prawie zawsze z opryskliwością policjantów, którzy nie znają go osobiście i stają się grzeczniejszemi dopiero wtedy, gdy prezes zniecierpliwiony oświadcza kim jest.

Zbrodnia z zazdrości. Z Witebska donoszą: „Ohydne morderstwo zostało popełnione w tych dniach we wsi Mochowszczyzna, powiatu siebieskiego, guberuji witebskiej. W domu jednego z najzamożniejszych gospodarzy odbywało się wesele jego córki. Około godziny 1ej po północy, gdy pan młody bardzo już podchmielony wyszedł na podwórko, aby odetchnąć świeżem powietrzem, rozległ się nagle wystrzał. Nieszczęśliwy młodzieniec, trafiony w piersi, padł na ziemię. Przerażeni weselnicy wybiegają z izby, lecz morderca już znikł w ciemnościach. Nowożeniec zmarł wkrótce, pozostawiając we łzach pannę-wdowę. Podejrzewają, iż mordercą jest nieszczęśliwy rywal zmarłego".

Cenny, acz kruchy sprzęcik posiada towarzystwo muzyczne *Società Colombaria* we Florencji. Sprzęcikiem tym jest miała szlaneczka z błękitnego szkła weneckiego ozdobiona dokoła artystycznem malowidłem wyobrażającem tryumfalny pochód jakiejś królowej; pojedyncze postacie mają 1½ cala wysokości, a cała szklaneczka wysoka jest na 10 cali. Frankfurcki Rotschild, zapamiętały lubownik przedmiotów szklanych, posiadający już bardzo znaczne zbiory takowych, ofiarował towarzystwu muzycznemu za szklaneczkę powyższą fr. 62,000, ale towarzystwo ofiarę odrzuciło, niechcąc się pozbywać artystycznego cacka.

Zemsta bandytów. Przed kilku dniami, według słów *Capitale*, z miasteczka Montepelose pod Potenza uprowadzony został bogaty kupiec, Robertucci. Bandyci zażądali zań 15,000 lirów okupu, które złożone być miały pod oznaczonem przez zbójców drzewem. Policja poradziła rodzinie uprowadzonego, aby zadość uczyniła żądaniu bandytów, lecz jednocześnie sama poczyniła odpowiednie kroki dla schwytania posła zbójców, który miał przybyć po pieniądze. Gdy policjanci o danej godzinie zbliżyli się do oznaczonego drzewa, znaleźli opartego o takowe trupa kupca Robertucci; bandyci bowiem, dowiedziawszy się o krokach, przedsięwziętych przez policję, zabili swego jeńca.

Dzienniki paryzkie są przedsiębiorstwami akcyjnemi. Niektóre z nich stoją bardzo dobrze, daleko lepiej aniżeli wiele innych „interesów" finansowych. I tak zapisuje obecnie giełda paryska akcje gazety *Figaro* za 100 fr. na 1,240, *Le petit journal* na 1 230 *Gil Blas* 340, *La Lanterne* 315 — 220, *Le Siècle* 390, *Le Temps* 875 i t. d. Najlepiej stoi *Le Droit*, bo 7,650. najgorzej zaś *L'Opinion*, bo 2 fr.

Najęta do ślubu mama. Pewien 19-letni młodzieniec X., syn znanej rodziny w Warszawie, zakochał się na zabój w córce ubogich rodziców, która nie już pochodzeniem, ale ani wychowaniem, ani wykształceniem, nie mogła się nawet w części z nim równać. Rodzice p. X. stanowczo sprzeciwiali się temu związkowi i nad młodzieńcem rozciągnęli opiekę tak dalece, iż młodemu X. towarzyszyła osoba zaufana, szło bowiem o to, by nie mógł się widywać z ukochaną. Młody X. zaczął okazywać przed rodzicami swą obojętność dla panny, później wspominał nawet o niej, a wreszcie bywając w towarzystwach sfery swojej zdawało się, iż zakochał się w jednej z panien.

Wszystko to pozwalało domyślać się jego rodzicom, iż zmienił swój zamiar i pozwalano mu swobodnie wychodzić na miasto bez opiekuna. Młodzieniec jednak postanowił swój pierwszy zamiar doprowadzić do skutku.

Umówiwszy się ze swym ideałem, wynajmuje jakąś kobietę, która miała figurować jako matka jego, i udają się do kancelarji parafii dla spisania aktu ślubnego. Tu zachodzą jednak przeszkody co do spełnienia formalności przedślubnych, z powodu, iż mniemana matka nie mogła wylegitymować się co do tożsamości osoby podanej pierwotnie przez pana młodego, dającego na zapowiedzi i wskutek tej właśnie przeszkody ślub się nie odbył.

Pomysłowy młodzieniec po przeciągu pewnego czasu, zjawia się do kancelarji parafii powtórnie z inną jakąś kobietą, oświadczając urzędnikowi, iż kobieta ta jest jego matką prawdziwą, że poprzednio skłamał, ale jedynie dla tego, że obawiał się wykrycia przed matką swego zamiaru. Lecz i tym razem ślub nie przyszedł do skutku, dla tej samej co poprzednio przyczyny i najętą mamę aresztowano, której wytoczony zastanie proces za przybieranie sobie cudzego nazwiska, oraz za fałszywe zeznanie.

Złoto węgierskie. We Węgrzech, na przestrzeni pomiędzy Bogśan i Dagnacska, na południu, Juljusz Bauer, dyrektor kopalni, zbadał znaczne pokłady złota, które Węgry stawiają jako piąty kraj w rzędzie produkujących złoto. Między rzekami Karas i Berzava wznosi się górzysty grzbiet zalesiony biegnący w kierunku od południa ku północy, w którego pokładzie filurskim znajduje się syennit, zawierający w sobie złoto. Syennit ten w dolinie Berzava i od tejże na północ położonej dolinie Poganis, zajmuje przestrzeń 6 do 8 kilometrów szeroką.

Od strony północnej i południowej znajdują się w tymże górzystym grzbiecie w syennicie wykonane galerje wskazujące, że jeszcze za czasów rzymskich eksploatowano tutaj złoto, na co wskazuje nazwa jednego z pagórków „Kracu cu aur" — wzgórze ze złotem.

Dokonane próby wykazały zawartość złota na 13 do 19 łutów, a srebra 13 do 16 łutów na 100 cetnarów siennitu, co już znaczną wykazuje nadwyżkę po nad koszta produkcji.

Humorystyka.

Na ulicy.

— No, jakżeż idą ci interesa?

— Wcale dobrze, mam pieniędzy pełne kieszenie...

— No, kiedy tak, to może mógłbyś mi pożyczyć 25 guldenow, bom goły jak turecki święty.

— To niemożliwe, mój drogi, mam same dziesiątki.

Wymijająca odpowiedź.

Podczas przedstawienia nowej sztuki, spotyka się w antrakcie po pierwszym akcie jeden z widzów z „przyjacielem" autora.

— Cóż pan powiesz o tym akcie? — zapytuje przyjaciel.

— Podobno drugi akt ma być śliczny — odpiera widz.

Pomszczony.

Iks nie chce się pojedynkować po otrzymaniu silnego policzka.

— Jestem pomszczony!

— A to jakim sposobem?

— A, bo uderzając mnie, przeciwnik mój zwichnął sobie łapę.

Chłopiec z cukierni.

Przechodził ulicą chłopczyna z cukierni, niosąc olbrzymią tacę ciast.

Idący obok niego pan Iks zwraca się do chłopca:

— Mój chłopczyku musicie wy się tam opychać ciastkami w cukierni?

— O, jadać, proszę pana, to my ich nigdy nie jemy, wytarganoby nas za uszy, — my tylko oblizujemy — odpiera naiwnie chłopczyna.

Wiadomości polityczne

Wiedeń 6 grudnia. Ustawa w sprawie ochrony od słabości zaraźliwych i wprowadzenie przymusowego szczepienia jest już wypracowana, ale dotąd nierozstrzygnięto kwestji jej przedłożenia w Radzie państwa.

Opozycja w sejmie zagrzebskim ma zamiar dalej wnosić skargi przeciw banowi. Następne oskarżenie ma dołączyć przeniesienie siedziby komitatu do Ogulina. Ban w ten sposób wydał Rjekę Węgrom i w ten sposób naruszył konstytucję.

Berlin 5 grudnia. Prokuratorja państwa zawiadomiła *Volks Ztg.*, że dochodzenie przeciw temu dziennikowi z powodu obrażenia cara zostaje zawieszone. ponieważ dotąd nie postawiono wniosku, niezbędnego do dalszego dochodzenia. Dzienniki liberalne wyrażają oburzenie z powodu, że bez wniosku ze strony Rosji postępowanie to zostało rozpoczęte.

Petersburg 5 grudnia. Obydwa oddziały towarzystwa czerwonego krzyża w tych dniach wyruszają w drogę. Każdy oddział składa się z sześciu lekarzy, tyluż felczerów, dwunastu sióstr miłosierdzia i jest urganizowany na pomieszczenie 150 chorych.

Petersburg 5 grudnia. *Ruś* donosi, że po wybuchu wojny serbsko-bułgarskiej jenerał Czerniajew zwrócił królowi Milanowi otrzymany od tegoż order Takowy pierwszej klasy. *Ruś* wyraża nadzieję, iż inni jenerałowie rosyjscy, posiadający rzeczony order, zrobią toż samo za przykładem Czerniajewa. Takie wotum nagany dla Serbji ze strony rosyjskiej pożądanem jest w obecnej chwili, aby Serbom otworzyć oczy na haniebność bratobójczej walki, którą podjęli.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Filipopol 7 grudnia. Z Batati nadeszła deputacja złożona z kilkuset członków, która urządziła demonstrację przed konzulatem rosyjskim. Zgromadzeni żądali, powołując się na przelaną krew bułgarską, ażeby Rosja nie stanęła po stronie wrogów Bułgarji, dalszym demonstracjom przeszkodziła (?) władza. (Demonstracje te niezawodnie zaaranżowane zostały przez ajentów rosyjskich. Cała antibułgarska heca ze strony Rosji, była tylko komedją a najlepszym dowodem rozkaz carski do oficerów rosyjskich. (Przyp. Red.)

Paryż 6 grudnia. *Temps* donosi, ze w Wiedniu obiega pogłoska, iż hr. Kalnoky'ego zastąpi hr. Andrassy. Zmiana ta nastąpić ma na wypadek rozpoczęcia na nowo wojny pomiędzy Bułgarją a Serbją. Zarzucają hr. Kalnoky'emu, że użył wpływu nietylko Austrji, lecz i Niemiec, które zachowywały się wyczekująco, wprost na korzyść Serbji i to postępowanie rozdrażniło Rosję.

Londyn 7 grudnia. *Observer* donosi: Gabinet Salisbury'ego nie poda się do dymisji przed zebraniem się parlamentu.

Moskwa 7 grudnia. *Moskowskie Wiedomosti* omawiając groźbę Khevenhüllera dowodzą, że groźba ta pobudziła siły serbskie — którym brakło już odwagi — do przygotowania rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich na wypadek, gdyby sobie go Austrja życzyła. Ostatni rozkaz carski do oficerów rosyjskich jest wskazówką, że Bułgarzy nie są całkiem opuszczeni. Bułgarzy skutkiem groźby powyższej pozbawieni zostali możności używania plonów ich ofiarności, dalsze groźby i nakłaniania ich do ustępstw przekraczają dozwoloną miarę.

Rzym 7 grudnia. Tutejszy poseł serbski Stanowicz powołany został do Belgradu celem objęcia dowództwa.

Gospodarstwo przemysł i handel

C. k. uprz. gal. akc. Bank hipoteczny. Z dniem 30. listopada b. r. było w obiegu: 6 prc. listów hipotecznych za 7.735.600 złr., 5 prc. za 8.061.500 złr., 5 prc. listów zastawnych premiowanych za 12 223.000 złr., asygnacyj kasowych za 2.063.600 złr. Rada nadzorcza Banku hipot. uchwaliła wypłatę kuponu od akcyj płatnego dnia 1. stycznia 1886 po 10 złr.

Wystawa obrazów Artura Grottgera w gmachu sejmowym. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 rano do 5 popołudniu. Cena wstępu od osoby 30 ct. Niedziela i święta 20 ct.

Muzeum Zakładu narodowego im. Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Muzeum im. Dzieduszyckich zostało otwarte dla publiczności.

Teatr hr. Skarbka

d z i ś

PANIE KOCHANKU

komedja w 3 aktach J. Kraszewskiego

Książę Karol Radziwiłł, wojewoda wileński, przedtem miecznik litewski — Zboiński
Pani Jenerałowa Morawska, siostra księcia — Aszpergerowa
Loosia Puciatówna, panna na respekcie Jenerałowej — Stachowicz
Łopuski, szambelan, nieodstępny towarzysz księcia — Ruszkowski
Pan Teofil Syruć, szlachcic z pod Lidy — Lubicz
Pan Wirszył, dworzanin czy rezydent księcia — Dębicki
Pułkownik de Larzac, komendant twierdzy Nieświeża — Starzewski
Pan Sobieski, dworzanin księcia — Taborski
Pan Rejtan | sąsiedzi i — Kremer
Pan Zienowicz | przyj. ks. — Senowski

Budapeszt

Tomasz Gurowicz

Kiraly-utcza l. 23.

!Na święta!

Franko! — Franko! — Franko!

5	kil. orzechów włos. od	1·70—2·40
5	„ włoskich bez łupki	3·80
5	„ maronów	1·80—2·—
5	„ maku	2·30—2·50
5	„ miodu	6·50—3·20
5	„ jabłek	1·60—2·—
5	„ orzechów las. duż.	— —2·80
3	but. 6/10 litr. win. dob.	2·20—2·80
6	„ 35/100 „ „ „	3·10—3·80
6	„ 1/2 koniaku fran.	7·50—9·—
5	„ śliwowicy I.	3·50—4·50
5	kilo słoniny	3·30—3·60
5	„ smalcu	3·40—3·60
5	„ śliw suszonych	1·60—2·—
5	„ powideł	1·50—1·70

Skład fortepianów i szkoła muzyczna

MARKA

w rynku l. 9 I. piętro. Nauka gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. **Do składu nadeszły:** Fortepiany Mignon z najlepszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, niezrównane organy amerykańkie Estey, które pod gwarancją najumiarkowaniej sprzedaje, jako też **na odpłaty miesięcznie, począwszy od 15 złr** (?3

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, pl. Marjacki 10.

poleca zbioru majowego:

pół	kilo	CONGO — — —	złr. 1·60
„	„	SOUCHONG czarna	„ 2·—
„	„	„ zbiór majowy	3·—
„	„	KAYSOW czarna — —	4—
„	„	MELANGE de Londres —	4 —
„	„	PECCO — — — —	3·—
„	„	„ karawanowa —	4·—
„	„	„ najprzedniejsza	6·—
„	„	Wysiewki herbaciane —	1·30
„	„	„ z najlep. herbat —	1 60

Zamówienia z prowincji wyseła się odwrotną pocztą. (430)

Opakowanie się nie nie liczy.

BILETY WIZYTOWE

litografowane
(100 sztuk)
od złr. 1.50 i wyżej
szybkoprasowe
(100 sztuk)
od 60 ct. i wyżej
poleca
SEYFARTH & DYDYŃSKI
we Lwowie
przy placu Marjackim
Katalog na żądanie franco.

Leśniczy

zdolny i czynny, *maszynista* egzaminowany do młocarni parowej znajdą umieszczenie. Zgłosić się: Teatr drzwi nr. 25 I. p. (767)

Chemiczne Laboratorjum

aptekarza i chemika

Adolfa Mussila

we Lwowie

przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

Urządziwszy specjalne laboratorjum chemiczno-analityczne — przyjmuję wszelkie w zakres chemji wchodzące rozbiory chemiczne, między innemi głównie rozbiory podejrzanych środków spożywczych i napojów, również i rozbiory wód, nafty, ziemi ornej i t. p. przedmiotów.

Wyrabiam także wszelkie ŚRODKI TOALETOWE i utrzymuję na składzie perfumerje własnego wyrobu i francuzkie.

A. Mussil
właść. laboratorjum chem.

Zamówienia z prowincji oskutecznia się odwrotną pocztą.

Ces. król. uprzyw. galicyj.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów 27 Stycznia 1885

(34) **Dyrekcja.**

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. (763)

Reprezentacja i główny skład PILZNEŃSKIEGO

Browaru Mieszczańskiego

WE LWOWIE

ul. Sobieskiego 22

sprzedaje Piwo Pilzneńskie w beczkach oryginalnych po cenie fabrycznej i w butelkach

Półlitrowa butelka kosztuje **17** ct. oprócz kaucji.

W tym samym składzie można nabyć małą butelkę Piwa marcowego z browaru Jego Ekscelencji hr. Larischa w Karwinie za

butelka taka obejmuje jeden kufel piwa

5 centów oprócz kaucji

odtąd we Lwowie nie bywała dogodność

Półlitrowa butelka tego Piwa kosztuje **10** centów oprócz kaucji. (317

Świeże masło solone i masło deserowe

wysyła w paczkach 5 kilowych codzień pocztą po zł. 4·50 kr.

L. Mandel

759) w **Kałuszu.**

Zmiana lokalu!

Znana od lat kilku we Lwowie

MLECZARNIA

Anny Kędzierskiej

przeniesioną zostala z ulicy Grodziokich **na ulicę Ruską, róg ul. Podwale naprzeciw Wołoskiej cerkwi.**

Wino zdrowia

e Bagnols S Jean.

Czerwone wino naturalne, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych, dla przywrócenia sił u **osób osłabionych, bezkrwistych, u starców i kobiet podczas karmienia, w chronicznych biegunkach, bladaczce, bezsilności z podeszłego wieku lub chorób chronicznych** jak **reumatyzm i podagra.**

W Krakowie w aptece p. K. Wiszniewskiego i u p. Hawełki; — we Lwowie w aptece p. Mikolascha.)610)

rasowskie

HEKTOGRAFY

masa i atramenty

po możebnie najniższych cenach 1 kil masy 1 złr. 50 cnt.

Składy: J. F. Fischer Kraków rynek, A B. F. Szukiewicz Kraków rynek A. B. K. Baum Tarnów rynek, H. Bohuss Jarosław, księgarnia E. **Hawranek, Lwów ul. Teatralna.** (0)

Carl Mayer, Skład kawy i herbaty

Hamburg VII

poszukuje zdolnych agentów dla sprzedaży kawy i herbaty osobom prywatnym w 5 kilowych paczkach za stałem honorarjum i prowizją.

Wyszczególnione pochwałą Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austrji.



Orzeźwiające, bogate w ozon

Powietrze lasów w pokoju

tylko przez rozpylanie z apteki Ghillanyi

Leśnego bukietu

Jest on sporządzony ze świeżych pędów szpilkowych i wonnych kwiatów leśnych, **desinfekcjonuje** i oczyszcza powietrze, odświeża organa oddechowe, **niepowinno go przeto braknąć w mieszkaniach dzieci, chorych i w ogóle pokojach.**

Jako składnik kąpieli jest Bukiet leśny wskazany jako środek zbawiennie działający na **nerwy i skórę**, również jako codzienny dodatek do wody do mycia.

Bukiet leśny wskutek swej nader przyjemnej woni jest bardzo dobrym dla perfumowania pokoi jako doskonała perfuma do chustek. Wielki flakon 1 złr. mały 60 ct.

Główny skład i wyrób. **G. Wettendorfer Wien Hernals.**

We Lwowie we apt. P. Mikolasza. W Krakowie apt. K. Wiszniewskiego

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem

Dyrekcja

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński 2. (14 3)

W zakładzie gazowym są do sprzedania 2 par pawi i dwa pawie samice. (1454]

Kareta mało używana, odnowiona z powodu wyjazdu zaraz tanio do sprzedania. Ul. Chorążczyzny 27 1. piętro. (1487)

Zdolny ogrodnik kawaler z dobremi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady. Adres W. C. poste restante Dynów. (1473)

Ze znaczną stratą do sprzedania ładna realność z ogrodem L. 81 ulica Łyczakowska (1486)

Polka biegła w języku francuzkim i na fortepianie poszukuje umieszczenia do dzieci lub do towarzystwa jakiej damy. Zgłosić się do Adm. Kur. pod adresem L. R. (1478)

Olizar nauczyciel francuzkiego języka. Warunki umiarkowane kilkoletnia praktyka w Petersburgu Osobiście albo wezwać listownie. Piekarska l. 21 Mieszkanie kapitanowej Hadinger. (1472)

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

52 Sykstuska 52 Pomieszkanie kawalerskie (1386

2 3 pokoje Żółkiewska 38. (1488]

Rynek l. 17, 6 pokoi, przedpokój kuchnia i inne przynależytości [908)

Trzy pokoje, kuchnia l. 1 Sakramentek 15 grudnia lub 1 stycznia. [1482]

Do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój, kuchnia i przynależytości ulica Chorążczyzny l. 21, stróż wskaże. (1479)

Pomieszkanie składające się z 5 pokojów z kuchnią i przynależytościami jest na III. piętrze w domu pod l. 2 ulica Wałowa zaraz do wynajęcia. (1475)

Pokój frontowy z przedpokojem Ormiańska 4. (1419]

Do wynajęcia! W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 (obok gmachu c. k. Namiestnictwa) od 1 grudnia 1885, albo 1 stycznia, lub 1 lutego 1886 na froncie na II. piętrze: 6 pokoji, przedpokój, pokoj dla sług, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica [1379]

Ulica Brajerowska l. 6. **5 pokoi weranda, kuchnia itd. zaraz; itd, zaraz pokój i kuchnia,** Bliższej wiadomości udziela zarząd realności E. Brajerów, Kazimierzowska l. 37 (1315)

W gmachu c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Marjacki są do wynajęcia lokalności zaraz w parterze, na sklep, 3 pokoje; na II. piętrze 4 pokoje, kuchnia, strych, piwnica. Bliższą wiadomość udzieli Sekretarjat Banku

6 pokoi do najęcia zaraz Akademicka 11 obok kasyna mieszczańskiego. (1467)

Trzy piękne pokoje z kuchnią i przedpokojem, ulica Zygmuntowska 12. (1474)

Na Kurach pod l. 10 są trzy pokoje z przynależytościami do najęcia. (1484)

Z drukarni „Kurjera Lwowskiego“.